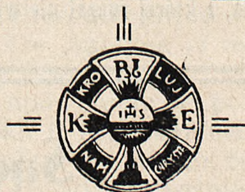
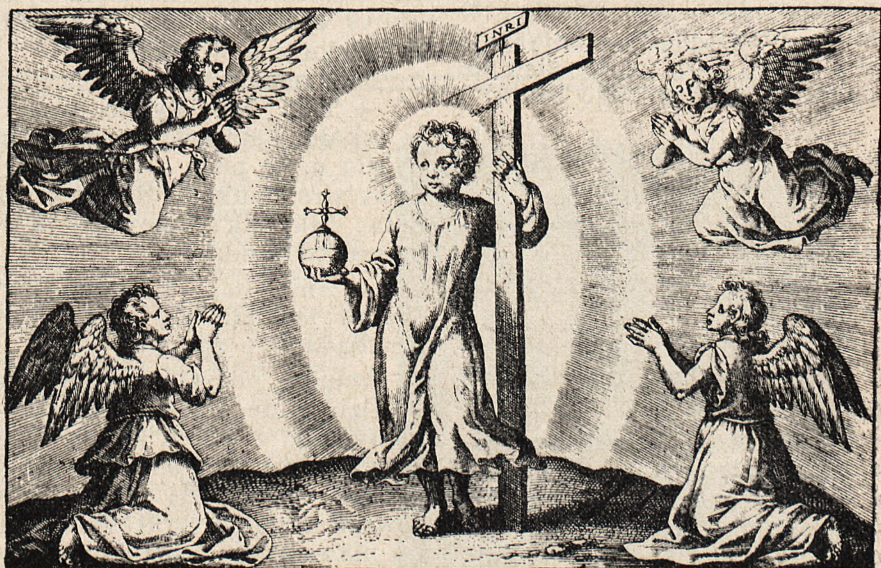
Rok V Tarnów, dnia 28 lutego 1937 r. Nr 9

KRÓLUJ NAM CHRYSTE
DODATEK dla DZIECI



Pod krzyżem



Kiedy na krzyż Twój, o Jezu, spoglądam,
Cierpieć i kochać to moje życzenie;
Cierpieć i kochać chcę, pragnę i żądam.
Gdzie krzyż-tam miłość, gdzie miłość-zbawienie

Cierpieć — to życia mego powołanie,
Cierpieć lecz z Tobą, dla Ciebie jedynie;
Kochać — to ciągłe serca zmartwychwstanie,
To kwiat nie zwiędły na szczęścia ruinie.

Cierpieć i kochać! Kto pojąć wydoła
Tę świętą, krwawą na krzyżu ofiarę,
Łzami zalany do Ciebie zawoła:
Dzięki Ci, Boże, żeś dał sercu wiarę!

Bo kto nie wierzy, ten kochać nie umie;
A kto nie kocha — w rozpaczliwej chwili
Gdy szuka pociech w zwodniczym rozumie,
Na próżno serce i myśl swą wysili.

Cierpię, bo kocham. Boleść bez miłości
To chmura, w której gwiazda nie zabłyśnie,
To wiatr, co z suchą gałązką się pieści,
To skała, z której ruczaj nie wytryśnie.

Kocham, więc cierpię. Miłość bez cierpienia
To żal, co serce bez oddźwięku głosi,
To łza, co spada z błękitu sklepienia,
Lecz tylko zimną opokę porosi.

Ks. Karol Antoniewicz.

Sąd nad drugimi

Anielka wracała ze szkoły wzburzona. Dał jej Pan Bóg takie słabe zdrowie, że często chorowała i wczoraj znowu nie była w szkole. Spotkała ją dziś przez to wielka przykrość od koleżanek i na przerwach płakała gorzko z tego powodu. Ale jak się poskarży w domu, to zaraz się uspokoi w żalu. Już weszła do sieni i przystanęła... Usłyszała przez drzwi, jak ojciec strofuje Franka, jej najstarszego brata:

— Zabroniłem ci z Felkiem kolegować. On jest do gruntu zepsuty!

— To prawda, dlatego usłuchałem was i wcale się z nim nie widuję — odpowiedział Franek spokojnie.

— Ale ludzie donieśli mi, że cię wczoraj u niego widzieli. Dlaczego się nie chcesz przyznać?

Anielka weszła cicho do drugiej izby. Nie było w niej nikogo. — Będzie kłótnia — myślała przestraszona. Nie słyszała jeszcze, ażeby się w domu kłócili, ale słyszała kłótnie u znajomych i bardzo się ich bała. — To straszne nieszczęście — myślała. Cofnęła się nagle za szafę, bo ktoś otworzył szarpnięciem drzwi i wszedł. Franek... Przeszedł parę razy nerwowo po izbie, lecz wnet spostrzegł ją i zbliżył się.

— Anielciu, już po nauce? Co ty — płakałaś?

Z rodzeństwa oni oboje kochali się najwięcej. Dziewczynka spojrzała na niego żałośnie.

— Nie, on na pewno nie zasmucił tatusia — pomyślała prędko i objęła brata za szyję. Hanka mi strasznie dziś dokuczyła... Żebyś wiedział, jaka ona niedobra, jaka z niej kłamczyni!

— Hanka?

— Tak. Nie byłam wczoraj w szkole. I dziś na geometrii zapytała mnie pani, czy to dlatego, że były rachunki? A Hanka krzyknęła: Tak, tak! Pomyśl — to jest dobra koleżanka?

— Anielciu, to niemożliwe. Hanka musiała się przesłyszeć. Ja zbadam tę sprawę.

Anielka odeszła zniechęcona. — Dziś mnie nikt nie rozumie — pomyślała z żalem i głęboką urazą do brata. A on był taki, że nikogo nie sądził z pozorów, zawsze drugich brał w obronę, bo nikomu nie chciał złym posądzeniem zrobić krzywdy.

W ten sam dzień przyszła do Anieli Hanka. Spotkała się z Frankiem na podwórzu.

— Co tam było dziś w szkole?- zapytał.

Dziewczynka poczerwieniała z przykrości i usprawiedliwiała się:

— Aniela pogniewała się na mnie, a ja naprawdę nie chciałam... Jestem taka roztrzepana, różne myśli cisną mi się naraz do głowy. Tak było i na tej geometrii. Usłyszam nagle, jak pani pyta: — ...wczoraj były rachunki? U nas w klasie raz są rachunki, raz geometria. Byłam pewna, że pani pyta tylko: — Czy wczoraj były rachunki? Więc krzyknęłam: Tak, tak. Pani spojrzała na mnie zdziwiona i pokiwała głową, dziewczynki zaszemrały i na przerwie odwracały się ode mnie. Ledwo się dowiedziałam, o co pani pytała. Ja przecież nie chciałam zrobić Anielci tej przykrości. A co pani o mnie teraz myśli... Czy mi uwierzy, że nie dosłyszałam pytania...

— Nie wiadomo — odrzekł Franio. Szkoda, że to się tak stało. Nieopanowanym języczkiem można dużo — choć niechcący — zrobić złego. Ale Anielcia ci na pewno uwierzy i wybaczy.

W wieczór opowiadała już pocieszona Anielka o tym mamusi.

— Przekonałam się, mamo, że drugich trzeba sądzić ostrożnie. Franio miał rację...

Umilkła, bo do izby wszedł tatuś. Był z czegoś bardzo zadowolony... — Dowiedziałem się wreszcie prawdy — rzekł — Franek nie chodzi do Felka. On jednak jest prawdomówny.

Jeszcze więcej niż tatuś ucieszyła się tym Anielka i postanowiła teraz kochanego braciszka we wszystkim naśladować. *r.*

Złapali chłopcy małego ptaszka

Złapali chłopcy małego ptaszka
I do klateczki ciasnej zamknęli...
- - - A toż to dla nich wielka igraszka,
Gdy ptak się rzuca po swojej celi...
Gdy wiecznie bije skrzydłami swymi
O próg więzienia — o twarde druty —
To znów przypada do samej ziemi
I ciężko dyszy, zmęczony, struty!
Lecz radość chłopców zbyt krótko trwała
Nim błysnął nowy dzionek - z ukrycia
Patrzą się z trwogą: ptaszyna mała
Z otwartym dzióbkiem leży bez życia..
Żal wielki przejął serca dziecięce - - -
I czy wierzycie? — Od tej to chwili
Ci psotni chłopcy nigdy już więcej
Żadnego ptaszka nie uwięzili.

E. Kłoniecki.



Członkowie Ligi Obrony Przeciwlotniczej i Przeciwgazowej (LOPP) w gazowych maskach i stroju, jaki trzeba nosić na wypadek ataku gazowego w czasie wojny.

Jak pracuje Krucjata Eucharyst. w Iwkowej

Zawiązana w r. 1934 przy tutejszej 7 klasowej szkole Krucjata Eucharystyczna pomyślnie się rozwija. Dziatwa szkolna kocha tę swoją organizację religijną.

Nad ożywieniem zapału rycerskiego wpośród małych rycerzy i rycerek Chrystusowych pracuje niezmordowanie kierowniczka Krucjaty p. Zofia Kaliszówna, tutejsza nauczycielka. W każdym miesiącu przystępują dzieci z Krucjaty do spowiedzi i do Komunii św., odbywają adoracje wspólne i codziennie idąc do szkoły nawiedzają Przenajśw. Sakrament

W r. 1936 w czerwcu — odbyła się podniosła i piękna uroczystość poświęcenia sztandaru Krucjaty Eucharyst. — który przypomina młodym rycerkom i rycerzykom obowiązek ciągłej walki ze złem i wiernej służby P. Jezusowi i Jego Matce Najśw., oraz ma im być zachętą do wytrwania w pracy w Krucjacie w myśl hasła: „Króluj nam Chryste — zawsze i wszędzie".

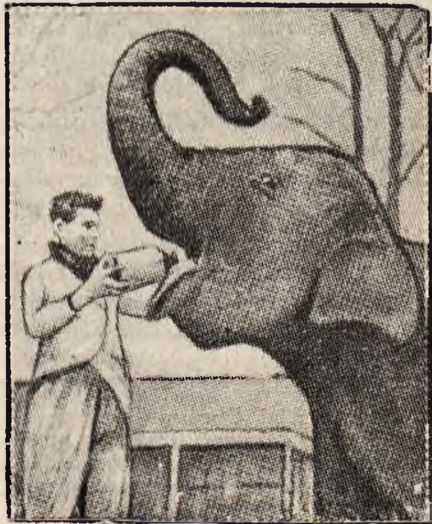
W bieżącym roku urządziła nasza Krucjata „gwiazdkę" dla wszystkich dzieci szkolnych, a zwłaszcza dla dzieci biednych. Nadto też na rzecz dzieci ubogich rodziców odegrały dzieci z Krucjaty pod kierownictwem p. Kaliszówny bardzo udatnie 3 piękne sztuczki p. t. „Jasełka cygańskie", „Choinka sierotki" i odegraną już w „Tygodniu Miłosierdzia" sztuczkę: „Dowcipny Kubuś". Wszystkim obecnym to przedstawienie małych aktorów bardzo się podobało. Cieszymy się, że ta praca dla chwały Boga i Ojczyzny tak się rozwija w naszej parafii i pragniemy, aby wszystkie szkoły zorganizowały u siebie Krucjatę Eucharystyczną. *Swój.*

Dzień dzieci

na 33 Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym w Manili na Filipinach

Deszcz padał całą noc. Nad ranem jednak chmury rozeszły się i wschodzące słońce pełnym blaskiem oblało Park Luneta rozkwitły białymi sukienkami, w które na uroczystość przystrojono dzieci. Dzieci tych zebrało się tu około 60 tysięcy. Przeważają oczywiście śniadzi Filipińczycy a wśród nich brązowi synowie Igorotów, malajskiego ludu z gór wyspy Luzon. Powszechną uwagę zwraca duża, przeszło czterysta dzieci licząca grupa małych Chińczyków."

W czasie rozdawania Komunii św. zaszedł wzruszający wypadek. W pewnym momencie z grupy dzieci filipińskich wysunął się jakiś chłopiec, który na kolanach podążył ku ołtarzowi. Okazało się, że jest to niejaki Vidal Vergara, który przed sześciu laty w następstwie zapalenia gardła stracił mowę. Lekarze nic mu pomóc nie mogli. Przed rokiem chłopiec ten dowiedział się o przygotowywanym Kongresie w Manili i uczynił wówczas ślub, że jeśli wróci mu mowa, na kolanach uda się przed ołtarz w czasie Komunii św. i najgłośniej ze wszystkich śpiewać będzie hymn kongresowy. Mowę Vidal Vergara rzeczywiście wkrótce po uczynieniu tego ślubu uzyskał. Szczęśliwy chłopczyk przybył na Kongres do Manili, aby podziękować Bogu za tę wielką łaskę.



Słoń także musi nieraz zażywać lekarstwo...